

XXVI Niedziela Zwykła (C)
«Abym ubogim niósł dobrą nowinę»

Homilia podczas Mszy św. – 144. wyprawa misyjna
Am 6,1a.4-7; Ps 145; 1 Tm 6,11-16; Łk 16,19-31

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie Panu,

zgromadziliśmy się tu, na Valdocco, jako Lud Boży i jako Rodzina Salezjańska, aby świętować niewyczerpaną miłość Boga, który pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania Prawdy. To zbawienie i to spotkanie z Prawdą dokonuje się w każdej Eucharystii, w której Chrystus staje się sakramentalnie obecny z mocą swojego nowego życia, i przedłuża tę obecność w historii aż po krańce świata, poprzez misję ewangelizacyjną, realizowaną przez Kościół, a w nim przez Rodzinę ks. Bosko.

Jesteśmy tutaj właśnie dlatego, żeby potwierdzić naszą gotowość współpracy w realizacji wspaniałego planu Boga. Dzisiaj bowiem dokonuje się posłanie nowej salezjańskiej wyprawy misyjnej, 144-tej, która uwydatnia nasz sposób bycia Kościołem i budowania Kościoła, nasze zaangażowanie na rzecz młodych całego świata, zwłaszcza najuboższych, wymiar misyjny powołania salezjańskiego.

Gromadzimy się tutaj, w Bazylice Maryi Wspomożycielki, skąd zazwyczaj wysyłani są misjonarze salezjańscy. Maryi zawierzamy każdego i każdą z naszych braci i sióstr misjonarek oraz nasze misje na całym świecie.

Słowo Boże, które przed chwilą usłyszeliśmy, można podsumować wersetem, wziętym z autoprezentacji Jezusa w Nazarecie: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił ... *abym ubogim niósł dobrą nowinę*” (Łk 4,18 b).

W rzeczywistości bowiem, nawet jeśli tekst Amosa i fragment Ewangelii Łukasza mówią z niezwykłą szczerością o niebezpieczeństwie bogactw, bycia bogatymi, to jednak akcent dzisiejszego Słowa Bożego jest położony na ewangelizację ubogich.

To oni są pierwszymi odbiorcami Ewangelii. A dla nas jest to zaproszenie do umiłowania ubóstwa, tak jak żyła nim Matusia Małgorzata i jak uczyła Janka; aby żyć jako ludzie ubodzy i oddać swoje życie na rzecz najuboższych i opuszczonych.

Według Łukasza, bogactwo stanowi wielkie zagrożenie dla zbawienia człowieka. Po pierwsze, ponieważ powoduje duchową krótkowzroczność, która nie pozwala nam dostrzegać i szukać dóbr ostatecznych, wartości, które tak naprawdę się liczą, które przetrwają ponad śmierć; po drugie, ponieważ sprawia, że kamienieje serce, i staje się ono niewrażliwe na potrzeby biednych, głodnych, spragnionych, chorych, wyzyskiwanych, imigrantów, wykluczonych i opuszczonych; a po trzecie, ponieważ czyni z nas bałwochwalców, ludzi służących nie Bogu, ale pieniądзом.

W obecnym kontekście neoliberalnym, w którym żyjemy, przypowieść o bogaczu, który ubiera się w purpurę i bisior, dzień w dzień świetnie się bawi, nie martwiąc się stanem biednego Łazarza, pokrytego ranami, pragnącego nasycić się odpadkami ze stołu bogacza, dzisiaj ma wymiar makrokosmiczny. Istnieją bowiem całe populacje ludzkości, które walczą o przetrwanie, podczas gdy uprzywilejowane grupy żyją pośród luksusu i próżności, jak te opisane przez proroka Amosa: „Leżą na łożach z kości słoniowej i wylegają się na dywanach; jedzą jagnięta z trzody i cielęta ze środka obory. Fałszywie śpiewają przy dźwiękach harfy... Piją czaszami wino i najlepszym olejkiem się namaszczają, a nic się nie martwią upadkiem innych”.

Ta sytuacja stała się bardzo dotkliwa w wyniku kryzysu gospodarczego i finansowego, niespotykanego od lat, jaki od pewnego czasu przeżywamy. Wzrosła liczba ubogich na świecie, kolejne miliony ludzi doświadczają strasznych warunków życia, wzrosło zacofanie krajów, niosąc ogromne cierpienia spowodowane bezrobociem, szczególnie młodzieży i różnego rodzaju desperacją.

Papież Franciszek, od samego początku swojego pontyfikatu, potępił system kulturalny i ekonomiczny, który faworyzuje pożytek indywidualny ponad dobro wspólne, który wyklucza i w rzeczywistości doprowadza do miana odpadów, zarówno starszych, jak i młodych. Pierwszych wyklucza się poprzez „eutanazję kulturalną”, pozbawiając ich możliwości podzielenia się swoim zdaniem i mądrością życiową, a w końcu spychając ich na margines. Drugich wyklucza się poprzez brak miejsc pracy, a tym samym, perspektywy na przyszłość.

Papież pragnie Kościoła biednego, dla biednych, tak jak sam Jezus rozumiał swoją misję i przeżywał swoją publiczną działalność. Chce ponadto Kościoła misyjnego, który wychodzi na peryferie geograficzne, kulturowe i egzystencjalne. Promuje także kulturę zaangażowania i

solidarności, która pomaga pokonać tę opartą na obojętności i indywidualizmie. Oznacza to, drodzy bracia i siostry, że aby wyjść z obecnego kryzysu globalnego, musimy inwestować w ewangelizację, która jest w stanie przejąć potrzeby ludzkości, szczególnie najuboższych, oraz w wielką działalność wychowawczą, aby promować formowanie nowej mentalności i nowych stylów życia, gdyż kwestia społeczna stała się coraz bardziej radykalnie kwestią antropologiczną i etyczną. Właśnie dlatego, nasze Zgromadzenie i nasza Rodzina Salezjańska, założona przez świętego społecznika i zaangażowana w posłannictwo na wszystkich kontynentach, musi umieć odnajdywać w tych bodźcach Papieża Franciszka orędzie i odnowiony entuzjizm swojego świadectwa i swojego poświęcenia dla integralnego rozwoju młodych.

Aby zmienić świat potrzeba nagląco *nowej myśli*, będącej owocem ewangelizacji. Istnieje pilna potrzeba nowego modelu człowieka, społeczeństwa, porządku świata. Wspólny sposób myślenia jest zazwyczaj skierowany w stronę „mieć”, w stronę materialnego dobra konsumpcyjnego, doczesnego sukcesu, efemerycznego absolutyzmu. Prawdziwe rewolucje etyczne i kulturowe mogą się dokonywać przez ludzi, którzy żyją w oparciu o rozum oświecony przez miłość, oraz z tego *postrzegania* świata i nas samych, które tylko serce może zaoferować.

Jeśli dzisiejsze Słowo Boże szokuje, to tym bardziej trzeba, aby było ono głoszone w obecnej rzeczywistości społecznej. Wzrastająca wszędzie przemoc, czy to w postaci wojny, gangów, przestępczości, i niepowstrzymana fala imigracji, mają w pewnym sensie swój początek w sytuacji niesprawiedliwości i zubożenia, które dotyka milionów ludzi.

Poprzez dzisiejszą przypowieść Jezus mówi nam o konieczności nawrócenia i wiary, zanim śmierć nieodwołalnie utrwali przeznaczenie człowieka. Można żyć, kierując się albo egoizmem, albo solidarnością, które zadecydują o naszym przeznaczeniu w chwili śmierci. Jezus zaprasza nas, aby nie żyć beztrosko, będąc zamkniętym w sobie, ale by być uważnym na potrzeby innych, zwłaszcza najuboższych, i działać jak *dobry Samarytanin*, który zbliżył się, stał się bliźnim człowieka, napadniętego przez zbójców, którzy go obdarli, rany zadali i odeszli, zostawiając go na pół umarłego na drodze. Samarytanin „opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go” (Łk 10, 34).

Ten świat, to społeczeństwo, potrzebują kultury umiarkowania i solidarności, tak aby spełniło się marzenie Boga. Jezus w Ewangelii mówi, że aby tak się stało wystarczy Mojżesz i prorocy. Aby dokonało się nawrócenie umysłu i przekształcenie struktur społecznych wystarczy Ewangelia, Słowo Boga skierowane do człowieka dla jego zbawienia.

To, drodzy misjonarze, piękne zadanie, które zostaje wam powierzone: współpracować w humanizacji świata mocą Ewangelii, zdolnej nawrócić umysły i serca ludzi, oraz przekształcić tkankę społeczną. Zmiana świata jest na wyciągnięcie ręki. Wystarczy tylko zmienić świat, który jest obok nas, troszcząc się o głodujących, wykorzystywanych, chorych.

Dzisiaj jesteście posłani z tego miejsca, gdzie ks. Bosko rozpoczął swoje dzieło. Dzisiaj jesteście wezwani, aby kontynuować jego marzenie, które jest marzeniem Boga. Bądźcie misjonarzami młodych, miejcie serce dla najuboższych, nieście im dobrą nowinę o zbawieniu, pozwólcie im doświadczyć bliskości Boga i słodczy Jego miłości.

Niech Maryja, Niepokalana Wspomożycielka, będzie waszą Matką i Mistrzynią. Ona uczyni was „pokornymi, silnymi i mocnymi”, pokieruje waszym życiem i uczyni owocną waszą pracę misyjną. Amen.

Ks. Pascual Chávez Villanueva, SDB
Valdocco, 29.09.'13